Jesienne jeże

Przyszła jesień. Z drzew zdjęła liście i rozesłała je po ziemi niczym kolorowy dywan.

Dwa jeże bardzo się z tego ucieszyły. Właśnie bawiły się w parku w chowanego. Nurkowały wśród liści i znikały pod ich barwną narzutą.

Najpierw w liściach schował się jeż, którego nazywano Małym Jeżem. Szukał go jego kolega – Duży Jeż. Chociaż był większy, długo nie mógł odnaleźć przyjaciela. Wreszcie zauważył Małego Jeża ukrytego w liściach obok ławki stojącej pod drzewem.

Teraz przyszła kolej na Dużego Jeża. To on się schował, a szukał go Mały Jeż.

Mimo że był mniejszy, bardzo się starał. Przekopał liście wokół drzewa, zajrzał pod ławkę i sprawdził wszystkie większe kopczyki. Dużego Jeża odnalazł dopiero po długim czasie, ukrytego obok kosza.

Znów przyszła kolej na Małego Jeża.

Tym razem udało mu się schować naprawdę znakomicie. Duży Jeż szukał go bardzo długo i pewnie jeszcze długo by go nie znalazł, gdyby nagle nie zerwał się wiatr.

Podmuch zakręcił kolorowymi liśćmi i uniósł je wysoko w powietrze. Wtedy spod nich wyłonił się Mały Jeż, przycupnięty pod latarnią.

– Mam cię! – zawołał zadowolony Duży Jeż.

Teraz Mały Jeż czekał, aż jego kolega znajdzie sobie kryjówkę. Odczekał chwilę i ruszył na poszukiwania.

Szukał, szukał i szukał. Brodził w liściach, zaglądał pod ławki, krążył wokół drzew, lecz nigdzie nie mógł znaleźć swojego kamrata.

Nagle musiał przerwać zabawę i sam szybko się schować. Zauważył bowiem człowieka, który szedł parkową alejką.

Był to spacerowicz, którego zachwycił jesienny krajobraz. Podziwiał drzewa przybrane w żółte, czerwone i pomarańczowe liście. Widok był tak piękny, że postanowił go uwiecznić.

Wyciągnął aparat fotograficzny i zaczął robić zdjęcia. Najpierw fotografował drzewa po lewej stronie ścieżki, potem po prawej. W pewnej chwili zauważył spory kopczyk liści usypany niemal na środku alejki.

– To może być ciekawe zdjęcie – pomyślał.

Podszedł bliżej, uniósł aparat i ustawił ostrość.

Uznał jednak, że zdjęcie będzie jeszcze lepsze, jeśli podejdzie odrobinę bliżej.

Zrobił kilka kroków. Ponownie ustawił aparat. Wszystko było gotowe.

Już miał nacisnąć przycisk, gdy nagle…

– Co to?!

Kopczyk liści poruszył się, zatrząsł i rozsypał na wszystkie strony. Spod niego wyłonił się Duży Jeż.

Dla fotografa była to niezwykła okazja.

Klik! Klik! Klik!

Zdjęcie za zdjęciem.

Jeż z przodu.

Jeż z boku.

Jeż stojący wśród liści.

Spacerowicz był zachwycony, ale Duży Jeż – wręcz przeciwnie.

Nie wiedział, co robić. Czy pozować? Czy uciekać? A może znowu schować się w liściach?

Wybrał trzecie rozwiązanie.

Szybko zanurkował w stercie liści i udawał, że wcale go tam nie ma.

Fotograf jednak nie zamierzał tak łatwo rezygnować. Chciał zrobić jeszcze kilka zdjęć. Wiedząc, że jeż ma ostre kolce, ostrożnie zaczął rozgarniać liście.

W końcu znalazł uciekiniera.

Rozsunął kolejną warstwę liści i aż otworzył szeroko oczy ze zdumienia.

Pod spodem siedziały dwa jeże.

Mały Jeż i Duży Jeż złapali się za łapki i przytulili do siebie, jakby chcieli dodać sobie odwagi.

Fotograf uśmiechnął się szeroko.

– Ależ piękne zdjęcie! – szepnął.

Jeże, trochę przestraszone, trwały nieruchomo w tej pozie, a aparat robił kolejne: klik, klik, klik.

Wreszcie spacerowicz uznał, że ma już wystarczająco dużo fotografii. Ruszył dalej z szerokim uśmiechem na twarzy, bardzo zadowolony ze swojej jesiennej wyprawy.

Już wyobrażał sobie swoje zdjęcia na wystawie. Widział ludzi zachwycających się kolorami, jesiennym światłem i dwoma małymi jeżami trzymającymi się za łapki.

Tymczasem bohaterowie niezwykłej sesji fotograficznej zupełnie nie zdawali sobie sprawy ze swojej przyszłej

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

sławy.
Byli już zmęczeni całodzienną zabawą.
Znaleźli spokojne miejsce pod drzewem, zagrzebali się w suchych liściach i ułożyli obok siebie.
Jesień przykryła ich miękką, kolorową kołderką.
A Mały Jeż i Duży Jeż szybko zasnęli, śniąc zapewne o kolejnej zabawie w chowanego.

Maminka

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026